

# WSPÓLNA PRACA

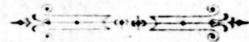
Dwutygodnik poświęcony sprawom Ziemi Łomżyńskiej.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

<p><b>PRENUMERATA</b> z przesyłką pocztową, oraz z od- noszeniem do domów: rocznie . . . . . mk. 10. półrocznie . . . . . mk. 5. kwartalnie . . . . . mk. 2.50. Pojedynczy numer 50 fenigów.</p>	<p><b>Redakcja i Administracja</b> otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4 do 5 po poł.  Adres Redakcji i Administracji: <b>Plac Cerkiewny № 2.</b></p>	<p><b>OGŁOSZENIA:</b> Reklamy: <math>\frac{1}{1}</math> strona . . . mk. 40 " <math>\frac{1}{2}</math> " . . . mk. 20 " <math>\frac{1}{4}</math> " . . . mk. 10 " <math>\frac{1}{8}</math> " . . . mk. 5 Drobne — po 10 fen. za wyraz.</p>
--	---	--

Ogłoszenia do „Wspólnej Pracy” przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.

## W sprawie wyborów do władz miejskich.



Na terenie Ziemi Łomżyńskiej w miastach i miasteczkach odbywają się w chwili obecnej wybory do zarządów miejskich.

Poraz pierwszy pokolenie dzisiejsze, wstępując w prawa i obowiązki obywatelskie, przyjmuje na siebie odpowiedzialność za kierunek gospodarczy, stopień jego wydajności, stopień i rozkład opodatkowania oraz celowość nakładów przez władze miejskie podejmowanych.

Nie dziwnego, że stawiając pierwsze kroki na tej drodze, obywatel miejski stawia je niepewnie, przepojony nieufnością do wszelkich zarządzeń z góry idących, waha się a nawet, jak nam donoszą z różnych pomniejszych miasteczek, powstrzymuje się od zapisania do głosu, rezygnując w ten sposób z nadanych mu praw.

To ostatnie, świadcząc o naszym niewyrobie-  
niu obywatelskim, o nieświadomości sobie do-  
niosłości reformy, o niedorastaniu do zadań chwili,  
jest zatrważające, gdyż może postawić władze  
odnośnie w konieczności powołania zarządów miej-  
skich z nominacji, a przez to odroczy się ta i

owdzie znów na lat kilka stanowienie przez nas  
samiych o sprawach bezpośrednio nas dotyczących,  
ten wyłom w dotychczasowej gospodarce krajowej.

W niniejszym więc artykule stawiamy sobie za  
zadanie zwalczyć nieufność do udziału w wyborach  
i powściągliwość w nich mieszkańców tych właśnie  
miasteczek.

W tym celu dobierać będziemy argumentów,  
które najłatwiej trafiają do przekonania obywateli  
niedostatecznie świadomych swych praw i obowią-  
zków, lub na natę doraźnych zysków nastrojonych.  
Mimoходом wspomnimy, że, w naszym przekona-  
niu, Rady Opiekuńcze powiatowe winny podejmo-  
wać takie zadanie i przez wysyłanie odpowiednich  
prelegentów oddziaływać na właściwe stanowisko  
współobywateli w sprawach, jak omawiana.

Stosownie do par. 6 Ordynacji miejskiej —  
do spraw gminnych należą:

- 1) Zarządzanie majątkiem gminnym, jakoteż  
długami gminnymi.
- 2) Zestawienie i przeprowadzenie budżetu  
miejskiego.



3) Zakładanie i utrzymanie położonych w obrębie gminnym ulic publicznych, dróg, placów, mostów i mostków.

4) Opieka nad abogimi.

5) Całe publiczne szkolnictwo, o ile nie podlega innym władzom.

6) Pieczka nad wszystkimi urządzeniami, które służą bezpieczeństwu publicznemu, zdrowia i moralności, mianowicie: stworzenie i utrzymanie służby pożarowej, urządzenie i utrzymanie zakładów dla chorych, rzeźni, urządzeń dla usuwania odpływów i odpadków, zakładanie domów poprawy i domów pracy przymusowej.

7) Stworzenie i utrzymanie urządzeń wodociągowych, jako też zakładów dla zaopatrzenia miasta w światło i silnie.

Przytoczymy jeszcze ustęp z paragrafu siódmego tejże ordynacji, gdyż wypadnie nam powołać się nań. Brzmienie jego następujące:

„Zadanie przekazane gminom miejskim na podstawie § 6 należą do ciężarów gmin, prawem przepisanych. Władza nadzorcza może zmasię gminy miejskie do spełnienia tych zadań“.

W paragrafach od 9 do 15 znajdujemy wskazówki z jakich źródeł czerpać mogą zarządy miejskie fundusze na wywiązanie się z zadań nań włożonych.

Źródła te są: 1) dochody z majątku miast; 2) nadwyżki z administrowania przedsiębiorstw miejskich; 3) z opłat pobieranych z urzędzeń, utrzymywanych w interesie publicznym, i opłat za czynności administracyjne; 4) z podatków pośrednich i bezpośrednich i dodatków do podatków państwowych, ściąganych od mieszkańców.

Czyż przytoczone paragrafy i ustępy ordynacji miejskiej nie są dość wymowne, żeby ani na chwilę, nie wahać się swoje prawa wykorzystać?

Przecież wszystko co gmina ma prawo lub obowiązek przedsięwziąć—wszystko to bezpośrednio lub pośrednio ku naszemu pożytkowi zmierza, a to co w sferze jej obowiązków leży, wykonaniem będzie i pomimo naszej woli.

I wszystko to wykonaniem być musi z fundusów czerpanych poza pierwszymi dwoma wyżej wymienionymi źródłami wprost z naszej kieszeni.

Czyż dowodzić wobec tego potrzeba, że nie może być obojętnym dla nas kto a steru zarządów miejskich stanie, kto w naszych kieszeniach gospodarzyć będzie, czy ten a steru stojący ma być obowiązany do zdawania relacji przed nami i podlegać naszej kontroli, czy też będąc z nominacji lekceważąc sobie będzie mógł nasze żądania? Na wszystkie te pytania jedna tylko odpowiedź narzuca się: musimy w naszych zarządach miejskich mieć

ludzi przez nas tam wybranych, ludzi obznajmionych z naszymi potrzebami i bolączkami, ludzi pragnących czas swój i doświadczenie życiowe sprawie publicznej poświęcić, ludzi bezwzględnie uczciwych i dobru ogólnemu oddanych. Masimy więc stanąć do urny wyborezej i głos swój na wybranych przez siebie oddać.

Lecz argumenty, które wyżej przytoczyliśmy, przemawiają w imię interesów chwili bieżącej.

Mówimy że wszystko co się dzieje w dziedzinie gospodarki miejskiej odbywa się na koszt nasz, a więc w naszym interesie jest ze swego łona kierowników postawić. Lecz nie jest to wzgląd jedyny. Nasza gospodarka miejska jest w najwyższym stopniu zaniedbana. A stało się to wskutek tego że przez całe dziesiątki lat pierwiastek obywatelski od niej był usunięty. Jedynym gospodarzem miasta był urzędnik rosyjski, który o ile chciał utrzymać się na stanowisku musiał dogadzać tym, którzy nad nim mieli władzę i mogli innym go zastąpić. Musiał więc drzeć tyko z mieszczan prawą i nieprawą drogą, aby wystarczyć na wszystkie pretensje doń skierowane, aby samemu żyć na stopie, której stosunki z wyższymi urzędnikami od niego wymagały. Miasto więc było dlań dojną krową, a potrzeby miejskie zmorą, którą o tyle tylko łagodzić należało, o ile konieczność do muru przycisnęła.

Zbyt rozszerzyłoby ramy naszego artykułu przedstawiać czem racjonalna gospodarka miejska powinna być i co może dać. Łomżyńskie jest w tym szczęśliwym położeniu, że o miedzę ma pogładowy przykład tej racjonalnej gospodarki. Łoś jest przekroczyć tę miedzę po stronie zachodniej, aby dostrzec, że między naszym stanem miast i miasteczek, a z tamtej strony, jest cała przepaść. A to co osiągnięto po tamtej stronie, osiągnięto dzięki zainteresowaniu i udziałowi bezpośredniemu w gospodarce miejskiej wszystkich bez wyjątku obywateli miejskich, dzięki wyłanianiu z grona tych obywateli zarządów miejskich.

Podstawą zaś tej gospodarki jest ta sama ordynacja miejska, którą obecnie u nas wprowadzono.

A więc zadaniem naszym nietylko ulepszyć to co jest, usunąć nadużycia, które się działy, lecz też doprowadzić nasze miasta miasteczka do takiego wyglądu i rozkwitu, jakie mamy o miedzę.

Mamy wiele pracy przed sobą, gdyż musimy nadrobić dziesiątki lat niedbalstwa i bezczynności w tym kierunku.

Nareszcie jednak musimy wziąć rozbrat z niechlujstwem naszych miast i zadbać żeby się stały prawdziwymi ośrodkami kultury.

B. J.

## Biblioteka Miejska 3-go Maja w Łomży.

Rada Miejska, w celu upamiętnienia 125 rocznicy Konstytucji 3-go Maja, uchwaliła założyć w Łomży Bibliotekę Miejską Trzeciego Maja. Do zrealizowania projektu wysadziła komisję z trzech radnych: pp. Białego, Caberta i Hryniewieza. Nie wątpimy że doniosła ta sprawa spotka się z uznaniem i poparciem miejscowego społeczeństwa i że w niedalekiej przyszłości realnie kształty przybierze. Narazie podajemy łaskawie nam nadesłaną opinię p. F. Czerwijowskiego, autora książki p. t. „Bibliotekarz“, jaką winna być biblioteka publiczna w Łomży.

„Biblioteka publiczna zasobna, dobrze zorganizowana i dostępna dla wszystkich, żądnych wiedzy,—pisze p. Czerwijowski— stanowi nieodzowny warunek rozwoju duchowego i ekonomicznego każdego narodu. Ma ona tem większe znaczenie dla nas, Polaków, na prowincji, pozbawionej wielu koniecznych czynników rozwoju nauki i oświaty.

W wieku XVIII głównym zadaniem biblioteki było pomnażanie księgozbiorów: starano się w miarę możności zebrać wszystko, co kiedykolwiek i gdziekolwiek było napisane lub wydrukowane.

Żaź w wieku XVI uznano we Francji, że gromadzenie i przechowywanie pódów ducha ludzkiego w postaci druków czy rękopisów jest tak ważne dla każdego narodu, że sprawą tą powinno się zająć państwo. To też w r. 1558 wydano prawo pod nazwą dépôt régal, nakazujące dostarczania do Biblioteki Królewskiej (dzisiejszej Narodowej) po jednym egzemplarzu każdego dzieła, wychodzącego w państwie.

Prawo to z czasem przyjęło się we wszystkich państwach kulturalnych i po dziś dzień stanowi jedno z głównych źródeł wzbogacania bibliotek państwowych.

Dziś, oprócz kompletowania księgozbiorów biblioteki państwowe mają jeszcze drugie zadanie: udostępnić swoje zbiory ludziom nauki.

Obok państwowych pod względem naukowym ważną odgrywają rolę biblioteki akademii, towarzystw naukowych, uniwersytetów i t. d.

W miarę rozwoju nauk biblioteki się specjalizują. Towarzystwa i instytucje naukowe często tworzą biblioteki, odnoszące się do jakiegokolwiek jednej gałęzi wiedzy. Takie biblioteki może najbardziej odpowiadają potrzebom uczonych-specjalistów.

Z powyższych bibliotek — zarówno państwowych, jak i naukowych—korzysta stosunkowo dość ograniczona liczba osób, którym potrzebne są książki do prac specjalnych. Szersza publiczność inne stawia żądania bibliotekom: poszukuje ona przede wszystkim beletrystyki, której w bibliotekach państwowych i naukowych albo wcale nie ma, albo się nie wydaje; następnie żąda bieżących wydawnictw periodycznych, jak dzienników, tygodników, oraz literatury popularno naukowej.

Wobec tych wymagań powstał odpowiedni typ bibliotek publicznych (ogólno-kształujących), które mają olbrzymi wpływ na masy.

Zadaniem ich jest: dostarczać jaknajwiększej liczby dobrych książek jaknajwiększej liczbie czytelników i jaknajtańszym sposobem.

Taki właśnie typ biblioteki najbardziej pożądany jest w chwili obecnej dla Łomży.

Wszystkie książki popularne, które mogą wpływać mniej lub więcej na podniesienie poziomu moralnego lub amysłowego czytelnika, albo też na poprawienie jego warunków ekonomicznych, powinny znajdować się w Bibliotece i — o ile są poczytne — w większej liczbie egzemplarzy, ażeby jednocześnie mogło je czytać wiele osób.

Dogadzając w miarę możności gustom mas, z wyjątkiem tych wypadków, gdy te masy będą żądały książki, co do której z góry wiadomo, że jest szkodliwa, można jednocześnie rozwinąć w nich zamiłowanie do zdrowego czytelnictwa.

To zamiłowanie nigdy nie wygaśnie i w większości wypadków doprowadzi do podniesienia czytelnika w tym kierunku.

Biblioteka publiczna w Bostonie pierwsza wcieliła w życie powyższe zasady i dziś — po paru dziesiątkach lat — może już się poszczycić świetnymi rezultatami: gdy w pierwszych latach wypożyczała 97 $\frac{1}{2}$ % beletrystyki i tylko 2 $\frac{1}{2}$ % książek naukowych, obecnie wypożycza 76% beletrystyki i 24% książek naukowych.

Oprócz księgozbiora, o którym mowa wyżej, Biblioteka publiczna w Łomży powinna ze szczególną pieczołowitością kolekcjonować i przechowywać wszystkie druki książkowe i alotne, dokumenty, rękopisy, czasopisma, ryciny i t. d., dotycząc Ziemi Łomżyńskiej lub na tej ziemi wydane.

Takie archiwum, obejmujące stosunkowo niewielką jednostkę terytorjalną i gorliwie kolekcjonowane, może w prędkim względnie czasie oddawać poważne usługi ludziom nauki

Również byłoby bardzo pożądane, jeżeli nie zaraz, to w bliższej przyszłości, utworzenie przy Bibliotece Muzeum Ziemi Łomżyńskiej, którego okazałyby się ilustracje do książek, znajdujących się w bibliotece. Takie Muzeum mogłoby się składać z jednego lub paru działów (np. etnograficznego, zoologicznego, botanicznego, geologicznego i t. p.). Bardzo dużo bibliotek prowincjonalnych w Stanach Zjednoczonych z wielkim pożytkiem dla swoich czytelników kolekcjonują zbiory muzealne. U nas Biblioteka T-wa Naukowego w Płocku ma obok biblioteki względnie bogaty dział muzealny, odnoszący się prawie wyłącznie do Ziemi Płockiej.

Umiejętne i celowe kompletowanie księgozbioru wyczerpuje tylko połowę zadania każdej biblioteki. Chodzi jeszcze o to, by każdy atom wiedzy, zawarty w książkach, znajdujących się w bibliotece, mógł być dostępny dla czytelnika.

Jaż w drugiej połowie wieku XVIII sędziwy opat Cotton de Haussages, obejmując posadę bibliotekarza w Sorbonie, wypowiedział myśl, że oprócz wykształcenia ogólnego, bibliotekarz musi posiadać znajomość techniki bibliotekarskiej. „Poco — mówił on — największe skarby, skoro z nich nie można korzystać? Książki często nazywają lekarstwem duszy. A jaka korzyść z apteki, jeżeli lekarstwa w niej nie są uporządkowane, rosklasyfikowane dokładnie i nie zaopatrzone w szyldziki?”

Pogląd ten torował sobie drogę do urzędowania stopniowo i nierównomiernie w różnych państwach.

Na Zachodzie i w St. Północnych Ameryki powstała oddzielna nauka techniki bibliotekarskiej, mogąca się już dziś poszczycić bogatą literaturą, a dziesiątki pism fachowych roznoszą po wszystkich bibliotekach najnowsze zdobycze w tej dziedzinie.

Przez cały wiek XIX Naród Polski musiał żyć i rozwijać się w warunkach niernormalnych, które paraliżowały mniej lub więcej — zależnie od zaboru — wszystkie dziedziny jego życia ekonomicznego i kulturalnego. Biblioteki pod tym względem nie stanowiły wyjątku.

Jeżeli pomimo to na Ziemiach Polskich powstał cały szereg bibliotek różnych typów mniej lub więcej zasobnych, to świadczy to tylko o aktualności tej sprawy w naszym społeczeństwie, o

samodrodnem odczuciu jej przez jednostki i pojedyncze organizacje oraz o zdolności i zamiłowaniu naszym do kolekcjonowania.

W ostatnich latach i u nas z dobrym skutkiem zaczęto stosować w wielu bibliotekach nowe metody techniczne, zmierzające do tego, ażeby nie czytelnik szukał książki, lecz książka czytelnika. Większość jednak bibliotek, z powodu braku funduszy, daleka jest od ideału. I trudno wymagać, ażeby pojedyncze jednostki lub organizacje dostarczały odpowiednich środków materialnych bibliotekom, do których mają wstęp wszyscy.

Gdzieindziej, a przede wszystkim w Anglii i Stanach Północnych Ameryki, biblioteki utrzymywane są ze specjalnych (bibliotecznych) podatków, nakładanych na wszystkich mieszkańców miasta, gminy, parafii, wsi i t. p. Tam biblioteka traktowana jest na równi ze szkołą. Praktyczna rasa anglo-saska pożytek jej dawno już oceniła.

Jakie samy państwa kulturalne wydają na utrzymanie bibliotek mogą świadczyć o tym cyfry następujące:

Biblioteka British Museum w Londynie (sprawozdanie z roku 1912) podaje cyfrę wydat. ogólnofantów st. 161912.

Biblioteka królewska w Berlinie (Budżet na rok 1913/14) — mar. 1154450.

Biblioteka publiczna w Nowym Jorku (spr. z r. 1913) — dol. 504588 (w sumie 504488 dol. nie są uwzględnione wydatki na 40 filii, które ta Biblioteka posiada).

Biblioteka królewska w Sztokholmie (spr. z r. 1913) — kor. 185839.

Biblioteka zakł. im. Ossolińskich we Lwowie (spr. z r. 1912) — kor. 105900.

Nawet Biblioteka publiczna w gubernialnym mieście w Charkowie wydaje na swoje utrzymanie rocznie około 50 000 rb. (w roku spraw. 1913/14 — 28470 rb.).

Suma korzyści, jaką biblioteka przynosi społeczeństwu, jest w stosunku prostym — z jednej strony do liczby fachowych i miłujących swój fach urzędników i wysokości ich wynagrodzenia i z drugiej — do jakości książek i samy pieniędzy, wydawanej na ich zakup.

Spółeczeństwo, które żałuje pieniędzy na utrzymanie bibliotek, tym samym wydaje większe sumy na utrzymanie więzień: gdzie więcej bibliotek tam mniej przestępstw.

## W O L N E G Ł O S Y: O Demokracji i Demagogji.



Przyszliśmy już do wniosku w zeszłym piśmie, że, dla obrony Ojczyzny i dla dobrego dopilnowania własnych interesów, naród małorolny i robotczy ziemi Łomżyńskiej powinien połączyć się w silne, dobrze zorganizowane „Stronnictwo Ludowe“.

Przyjrzyjmy się dzisiaj sposobom jak się buduje takie połączenia, czyli stronnictwa, jaki sposób budowy jest korzystniejszy dla Narodu, a przeczeń — dla Polski.

Bo jedni organizując lud przemawiają doń w ten sposób: „Cheemy silnej, bogatej, oświeconej Ojczyzny, — chcemy żeby w tej Ojczyźnie było o ile możności dobrze wszystkim tej Ojczyzny dzieciom, więc i właścicielom majątków, czy to ziemskich, czy miejskich, czy piętynnych, — i kapłom, i księżom i ludowi małorolnemu i robotnikom. Aby to osiągnąć: trzeba, żeby się naród mógł obronić od zewnętrznych wrogów, którzy by Polskę w niewolę znowa wzięli, aby wyzyskiwać jej siły i bogactwa na własną korzyść, — więc pragniemy by Kraj miał własne, dobrze prowadzone i liczne wojsko. Trzeba by jaknajwięcej ludzi w kraju, o ile możności nawet wszyscy, byli oświeceni, znali dobrze swój fach, mieli pracować dla siebie i ogółu — mieli rozróżnić co jest dla jednostek i ogółu pożyteczne, a co szkodliwe, mieli myśleć nie tylko o teraźniejszym dniu, lecz i o przyszłości Narodu, — więc chcemy jaknajleńszych i jaknajlepszych szkół, i ogólnych i zawodowych, i niższych i średnich i uniwersytetów. Trzeba by w Polsce zło, zbrodnia, łapownictwo były srogo karane, aby je wypełnić, by dać górę i panowanie uczciwym nad złodziejami, by każdy był pewny swego jutra, zapracowanego dobra, — by się, jak dotąd bywało, nie wieś cała trzęsła przed jednym łotrem, lub powiat — przed bandą złodziejską, lecz by każde nadużycie było w tej chwili wykryte, ukarane i wynagrodzone, — musimy więc mieć dobrą policję, uczciwe, niesprzedajne sądy.

A taksamo trzeba żeby w kraju każdy miał otwartą drogę do zajęcia wśród swoich takiego stanowiska, jakie ma się, stosownie do jego zdolności, energii, rozumu i uczciwości, należy. Nie ma się u nas marnować ani jedno zdrowe i zdolne dziecko, dlatego tylko, że rodzice nie mają go za co chować, — nie ma dochodzić do zaszczytów i rządów człowiek zły lub tęp, dlatego tylko że jest po ojciech bogaty, lub pochodzi z dawniej zasłużonej, a dziś zniechęconej rodziny. I nie tylko do zaszczy-

tów, ale i do majątku powinno się dochodzić własną pracą i zdolnościami, — bogactwo powinno być nagrodą, za rozsądną i wierną służbę Ojczyźnie. A wrota do dorobku powinny być otwarte dla każdego, bez różnic, tak, by zawsze lepszy dochodził, a w tyle zostawał zły, lub głupi. Podatki i inne ciężary powinien ponosić ten co się już dorobił, — płacić je powinien nie tylko pod przymasem, ile z własnego sumienia i poczucia obowiązku. Bogaci powinni łożyć na szkoły, ochrony, sądy i t. d. i za honor i szczęście poczytywać sobie winni, że im dano w większej mierze łożyć na potrzeby Ojczyzny.

By to osiągnąć musimy mieć własny mądry, przewidujący zarząd, własną dobrze zorganizowaną politykę społeczną i finansową.

A w Narodzie największą siłą liczącą i materialną jesteście Ty, Polski Ludu. Ty jesteście dla Polski magazynem siły, zdrowia. Ludu i bogactwa na wewnątrz, i potęgą wobec sąsiednich narodów. Z Ciebie przeważnie mamy wybierać i kształcić sobie (t. j. Polsce) pracowników, obrońców, sędziów i zarządców, byle do tego dorośli, byle umieli pracować na pożytek krajowi i sobie. Więc Ciebie Polski Ludu musimy zrobić oświeconym, i silnym, i bogatym. A gdy nam się to nie uda, to i Ty i Polska na wieczną pójdziemy niewolę i zaturę. A gdy nam się nasze usiłowanie powiedzie, to, z Tobą razem, powstanie Polska potężna, — Matka dobra i sprawiedliwa dla wszystkich swych dzieci, bez różnicy kast, wyznań, przekonań, stanowisk społecznych i majątkowych, — Sąsiadka straszna dla wrogów co by ją pognać chcieli, a dzielna współpracowniczką każdego Narodu, który z nią do Dobra, Prawdy i Szczęścia wszystkich ludzi iść zechce.

Ci, Bracia, którzy do Was tak przemawiać będą, są to „Demokraci“, są to Ci, którzy Wam nie schlebiają, nie budują Waszego powodzenia na niedoli innych warstw Narodu, — lecz chcą Waszego szczęścia i siły dla pożytku i dobra Ojczyzny.

Są znowu inni, już nie „Demokraci“ lecz „Demagogzy“\*), którzy przemawiać będą do was tak: „Sam lud tylko w Narodzie coś jest wart i coś znaczy, sam tylko lud jest pracowity, uczciwy, sam tylko buduje siłę i bogactwo Narodu. Inne warstwy,

\*) Demokraci i Demagogzy są to starodawne nazwy greckie ludzi pracujących wśród ludu, które się w naszym języku przyjęły, a w dosłownym tłumaczeniu oznaczają „Ludowcy pracujący dla Ojczyzny“ i „Ludowcy widzący w ludzkiej cel ostateczny, bez względu na inne warstwy narodu“.

kapcey, bankierzy, właściciele ziemscy i miejscy, nie robią właśnie nie i żyją tylko kosztem ludu, z jego sił, z jego zapobiegliwości. Wszystko co mają te warstwy, tak zwana „Inteligencja”, to pochodzi od ludu, bo lud na to pracował, — więc właściwie wszelkie posiadanie jest z krzywdą tych właściwych pracowników, jest wprost rabunkiem własności ludu — więc zupełnie słusznie powinno być tym grabieżcom odebrane. Ojczyzna, to jest zawracanie głowy, — Wojsko, szkoły, sądownictwo, finanse są to wszystko środki panowania Inteligencji nad ludem, sposoby łatwiejszej krzywdy i grabieży.

Najlepiej to byłoby zabrać wszystko tym co mają za dużo, rozdać tym co mają za mało i wtedy choć tym biednym byłoby dobrze, a bogaci niech pocierpią kiedy tyle czasu z cudzego żyli”.

Tak mówią skrajni demagodzy i słowa ich są w najwyższym stopniu złe i niebezpieczne. Złe, bo w najlepszym razie, gdyby nawet nie znaleźli słabych głów, co by te słowa w czyn zamienić próbowali, to jeszcze zniechęcają ludzi do pracy, która jest podstawą dobrobytu narodów, — budzą zawiść do tych co się tą pracą szczęśliwszego bytu dorobili, — budzą instynkta drapieżne, zaboreze, zamiast zdrowej chęci dorównania tym, co już u celu stanęli, przez usilną pracę, oszczędność i rozum.

Niebezpieczne są słowa tych ludzi, bo tam gdzie ich postuchano, powstawał zawsze chaos, zamieszanie w narodzie, wynikała walka wewnętrzna stokroć niebezpieczniejsza dla bytu narodu niż napaść wroga zewnętrznego. Brat szedł na brata, a gdy zwyciężyła pięść mocniejszego, nastawało panowanie tej pięści, apadało bogactwo kraju: przemysł, handel, rolnictwo, — zanikały środki i warsztaty pracy i, w rezultacie i biedny i bogaty szli pod panowanie nędzy, lub w niewolę mędrszego, a mocniejszego dzięki swej dobrej gospodarce sąsiada.

Demagodzy wskazują zwykle na szkodliwość kapitału, na niewolę w której kapitał trzyma pracujący lud i, przechodząc do ostateczności, zwalczają kapitał we wszelkich jego formach. Częściowo nawet mają rację, kapitał źle użyty, może istotnie tamować biednym drogę dorobku i pomagać do wyzysku pracowników. Bo kapitał jest jak nóż, którym można i chleba nakroić i sfabrykować użyteczne narzędzie, ale można również zamordować bliźniego, — jest jak rzeka, która mądrze zużyta obraca młyny, tartaki, niesie statki z chlebem, żywnością, — a, zaniedbana, rwie tamy, zalewa wieś, niszczy ludzkie miennie. Kapitał jest skarbnicą ludzkiej pracy, owocem oszczędności, środkiem, dziś jeszcze bodaj jedynym, do szerokiej wymiany pro-

daków roli i fabryk, nawet szkoły, szpitale, wszelkie instytucje służące pożytkowi ogółu powstają dzięki nagromadzeniu kapitału, — więc być w niego nie można dlatego tylko że w pewnych warunkach może służyć wyzyskowi. Należy tylko mądrym prawem ten wyzysk ograniczyć.

Demagodzy są to ludzie często dobrej wiary, ale skrzywdzeni przez życie, zgorzkniali i niedość światli aby dojrzeć powody swych zawodów nieraz we własnej słabości i niedość, a już grant do działania, chętnych słuchaczy i naśladowców, to znajdują tylko tam gdzie naród jest ciemny i leniwy — jak chwast, który rośnie tylko na złe uprawnej roli.

Nie odmawiając więc, co już raz zaznaczyłem, również demagogom dobrej wiary, — stwierdzam że, pragnąc równości dla wszystkich stanów Narodu, wprowadzając tę, słuszną skądinąd zasadę, przez obniżenie warstw bogatych i panujących do poziomu biednego i ciemnego ludu. Podczas gdy demokracja, dąży do tejże równości przez podniesienie bogactwa, oświaty i znaczenia ludu aż do poziomu warstw panujących i w ten sposób, nie krzywdząc nikogo, nie obniżając dorobku ogółu, wpływa na podniesienie potęgi i pomyślności całości Narodu.

Za to już zupełnie złej wiary są Ci, co dla swoich ciemnych celów, psują uczciwą robotę innych, rozbijają uczciwe zapoczątkowania i obrzucają błotem tych co się wzięli do trudnej i niebezpiecznej pracy budzenia świadomości ludu. Wolno być przeciwnego zdania w sprawach najważniejszych dla Kraju, wolno wskazywać tę lub inną drogę do pomyślnej przyszłości, wolno, w końcu, mylić się, gdy się jest ożywionym dobrą wiarą, bo któż z nas może, z ręką na sercu rzec, że jest nieomylny.

Ale ohydą jest paszczanie świadomie fałszywych wieści między lud, aby odebrać mu zaufanie do tych, którzy dla ludu pracują. Ohydą jest sprowadzanie na ludowe narady zorganizowanych bojówek z krzykiem, gwizdem i obietnicą zginitych pocisków, a nawet kijów w zanadrzu. Nie na rozbitych przez ciemnotę gruzach innych organizacji buduje się własne stronnictwa, lecz na silnych argumentach, na pożytku jaki dać mogą społeczeństwu.

Za kimkolwiek stanie, z kimkolwiek pójdzie polski lud, niech już dziś całą siłą dąży do społecznienia i oświaty, aby mógł własnym rozumem rozpoznać gdzie ma zdrowe ziarno, gdzie plewę, a gdzie truciznę dają. I, cokolwiek się stanie, niech to chociaż pamięta, że nie masz dlań pomyślności i szczęścia bez wolnej, szczęśliwej i mocnej Ojczyzny.

S. W.

## L I S T Y,

### Z Nowogrodu.

Rada Miejska. Nowogród, po kilkudziesięciu latach urzędowania gminnego, otrzymał z powrotem prawa miejskie. Obecnie rozpoczęto akcję w celu wyborów do Rady Miejskiej z 3-ech kurji. Akcja jednak idzie opornie, ze względu na brak uświadomienia w tym kierunku obywateli miejscowych. Starzy rajcowie już nie żyją, obecni zaś mieszkańcy nie rozumieją jakie obowiązki na nich ciąży i jaka praca ich czeka. Przywykli zresztą nie kłopotać się zbytnio o potrzeby osady swej i gminy. Wszystkie ważniejsze sprawy załatwiał zwykle wójt, a jeszcze więcej pisarz gminny przy pomocy jakiego pijaczka — „pełnomocnika”; wszystkich zresztą musztrował naczelnik powiatu lub jego zastępca. Obecnie, gdy tych nie ma, ludność zachowuje stanowisko bierne — nie otrząsnęła się jeszcze z dawnej apatii i bezmyślności.

A pracy w Nowogrodzie jest moc! Wskutek dawnej, niszczącej gminę, gospodarki, miasto posiada wielkie braki i zaniedbania we wszystkich dziedzinach swego życia gospodarczego. Wojna obecna braki te jeszcze zwiększyła. Trzeba więc nie zasypiać spraw, lecz wziąć się rażno do wyborów by przeprowadzić rozumnych i uczciwych kandydatów do Rady Miejskiej. Co Nowogród ma do zrobienia, o tem obszerniej napiszę w przyszłości.

Kradzież koni. Nowogród nie słynął nigdy z kradzieży. Przedmioty różne, bielizna, drzewo i t. p. mogły spoczywać na dworze całymi tygodniami i nie ginęły. Wojna obecna zrobiła wylom niepożądany w tym kierunku. W czasie zawieruchy wojennej kradziono sobie nawzajem wszystko to, co przedstawiało wartość. Do dziś niektórzy nie mają ubrania i pościeli i wiedzą już kto ukradł, lecz nie mogą swego wydrzeć, gdyż złodzieje odgrają się... W czasie robót przy drogach w Nowogrodzie mieszkało setki robotników z dużych miast; były to — za wyjątkiem rzemieślników i majstrów — przeważnie wszelkie szumowiny o niskim poziomie moralnym. Kradzieże wtedy kwitły nadobrze. Obecnie odbywają się kradzieże, prowadzone na wielką skalę. Drób, kartofle, zboże i t. p. kradzione są przy każdej sposobności. W ostatnich czasach skradziono gospodarzom miejscowym 5 koni, prócz tego wozy i uprzęż. Gospodarze zniszczeni już przedtem i spaleni w czasie ofensywy, obecnie, po stracie koni, są zupełnie zrujnowani. „Tylko na służbę nam iść” — powiadają. Wszelkie poszukiwania koni bliższe i dalsze nie wydały pożądanego skutku. Gospodarze mówią, że sprawcy kradzieży mieszkają napewno w samym Nowogrodzie, brak jednak sil-

nej władzy miejscowej, brak policji swojej utrudnia odnalezienie złodziei.

T. Kurp'.

### Z Puchały.

Gmina Puchały wskutek wojny ucierpiała bardzo wiele, ale stokroć większe poniosła straty przez uchodzące wojska rosyjskie, które nie tylko spaliły za sobą wioski, ale wypędzały z chat spokojnych mieszkańców i gnały przed sobą w dalekie i obce kraje na los tułaczy. Więc nie dziwnego, że w gminie pozostała mała ilość rodzin — lecz ci, co pozostali, to najgoręcej przywiązani do ziemi, bo również byli ewakuowani a niektórzy z wielu powracali z pod Baranowicz, Slonima, i Puszczy Białowieskiej. Wróciwszy na swoją ziemię, odziedziczoną po praojcach, nie załamując rąk z rozpaczy, wzięli się do pracy nad odbudowaniem chat i budzeniem nowego życia polskiego. Teraz można zobaczyć prawie w każdej wiosce, wśród gruzów i smętnie sterczących kominów, nowe chaty. Ale więcej pocieszący fakt zauważyć można, że Puchalacy naraście zrozumieli i ocenili naukę książkową. Ochrony w Modzelach — Wygodzie, Kotach i Konopkach są przepelnione dziećmi.

Oby śladem dzieci, zachęcanych gorąco przez rodziców do nauki, poszła młodzież dorastająca, która zupełnie nie umie czytać ani pisać.

W. S.

### Z Rutek.

W niedzielę, d. 28 stycznia odbył się u nas obchód rocznicy powstania styczniowego. Krótką charakterystykę powstania z nawiązaniem walk wyzwolńczych do chwili obecnej dał p. E. Dąbrowski, deklamowali p. Jadwiga Gołaszewska oraz p. Stefan Osuchowski, na zakończenie miejscowi amatorzy pp. Zofja Bąblewska, Mieczysław Lejdo, Zawojski, Waclaw Glinojcki, Kosakowski i E. Dąbrowski odegrali obraz dramatyczny „X Powilon”. Zainteresowanie było bardzo duże i intencje organizatorów zostały naogół dobrze zrozumiane. Dochód przeznaczony na założenie w Rutkach biblioteki publicznej.

Oczywista, że zbyt są szczupłe fundusze aby choć w części zadowolić głód książkowy, jaki się tu wśród ludu odczuwa. Inicjatorowie zwracają się do wszystkich, kogo sprawa oświaty w naszym zakątku interesuje, z prośbą o pomoc czy to pieniężną czy przez ofiarowanie pewnej liczby książek. Musimy bowiem wyzyskać pęd oświatowy, jaki obecnie na wsi panuje.

R.

# KRONIKA.

**Wybory do Rady Miejskiej.** Jak już zaznaczyliśmy w numerze poprzednim, rozpoczęły się wybory do Rady Miejskiej. Uformowało się trzy komitety: dwa chrześcijańskie i jeden żydowski. Jeden z komitetów chrześcijańskich zorganizował się w dniu 20<sup>o</sup> stycznia r. b. i występuje pod nazwą Komitetu Demokratycznego; drugi uformował się 25 stycznia i reprezentuje odłam bardziej umiarkowany. Walki narodowościowej przy wyborach nie przewiduje się: żydzi stanowią około  $\frac{2}{3}$  ogółu ludności, a więc mogliby przy wyborach proporcjonalnych otrzymać większość mandatów, lecz nietylko nie dążą do tego, a noszą się z zamiarem ustąpienia części swoich mandatów na rzecz ludności chrześcijańskiej. Jak się ostatecznie ułożą stosunki — czy będzie jedna, czy trzy listy — dotychczas wiadomo. W każdym razie niema najmniejszych podstaw do utyskiwań na brak jedności narodowej, gdyż podział na dwa odłamy: zachowawczy i postępowy istnieje we wszystkich kulturalnych społeczeństwach i bynajmniej nie świadczy o braku jedności narodowej. Natomiast zanik tych dwóch prądów świadczyłby, jeżeli już nie o naszej niedojrzałości społecznej, to w każdym razie o swego rodzaju martwocie i obojętności na sprawy społeczne.

Zapisy na listy wyborcze zakończone zostały w dniu 1 lutego r. b. Zapisało się: do I kurji: chrześcijan 34, żydów 11, do II-ej: chrześcijan 12, żydów 15; do III-ej: chrześcijan 170, żydów 517; do IV-ej: chrześcijan 284, żydów 184; do V-ej: chrześcijan 51, żydów 112; do VI-ej: chrześcijan 413, żydów 519; ogółem zapisało się: chrześcijan 961 i żydów 1358 razem 2322 wyborców.

**Hurtownia w Łomży.** Zgodnie z zapowiedzią — dnia 30 stycznia odbył się zjazd przedstawicieli okolicznych stowarzyszeń spożywczych czynnych lub tych, które z powodu akcji wojennej działalność przerwały.

Obecnych było osób około 20-tu. Reprezentowane były następujące miejscowości: Turośl, Kolno, Wizna, Jedwabne, Piątnica, Nowogród, Zbójna, Rogienice, Śniadowo i Łomża.

Od Związku Stowarzyszeń Spożywczych brał udział umyślnie w tym celu przybyły z Warszawy p. Z. Kmita.

Przedmiotem obrad była sprawa podniesienia ruchu współdzielczego w Ziemi Łomżyńskiej, a w szczególności pobudzenie do wznowienia działalności stowarzyszeń w tych miejscowościach, gdzie przed wojną istniały.

Jednogłośnie przyznano, że najskuteczniej oddziaływać się przez założenie hurtowni, i to hurtowni nie ograniczającej się jedynie do artykułów spożywczych, lecz uwzględniającej potrzeby miejscowe i w innych zakresach.

Wyjaśniono, że nie jest wskazane otwieranie działu hurtownianego przy stowarzyszeniu spożywczym, prowadzącym sprzedaż detaliczną, gdyż hurtownia wymaga znacznego kapitału, znajomości pierwszych źródeł, odpowiedniej organizacji i t. p. Praktyka zagraniczna ustaliła, że o ile przy stowarzyszeniach detalicznych normalnie rozwijają się wszelkiego rodzaju wytwórnie, jak warszaty krawieckie, szewskie, szwalnie, plekarnie i t. p. to hurtownie osiągają pożądaną rozkwit jedynie w Związkach stowarzyszeń spożywczych.

Przedstawiciel Warszawskiego Związku Stowarzyszeń p. Z. Kmita wyjaśnił zasady, którymi kieruje się Związek przy zakładaniu hurtowni na prowincji.

Przed wojną Związek zakładał je o tyle o ile stowarzyszenia danej miejscowości, do Związku należące, zapewniły hurtowni obrotu nie mniej jak 300000 rb. Hurtownia przytem ograniczała się do obrotów jedynie z temi stowarzyszeniami. W czasie wojny — Związek uznał za właściwe zmienić te zasadnicze warunki, kierując się względami, żeby jak najspieszniej wyrównać spustoszenie wśród stowarzyszeń przez wojnę poczynione.

Nie żąda tej gwarancji co do obrotów na sumę rb. 300000 i nie ogranicza obrotów jedynie do stowarzyszeń; czyni wyjątek dla tych sklepów chrześcijańskich, które pracują w miejscowościach, gdzie stowarzyszeń niema.

Przy hurtowni, inaczej składnicy, prócz kierownika handlowego Związek instaluje lustratora, którego zadaniem jest pobudzanie do otwierania nowych stowarzyszeń, kierowanie ich pierwszymi krokami i nadzór dalszy, jako też nadzór nad starszemi stowarzyszeniami do Związku zapisanymi.

W czasie wojny Związek założył już cztery składnice: w Lublinie, Łodzi, Skierniewicach i Częstochowie; z poprzednio więc istniejącymi w Zawierciu i Dąbrowie posiada 6 składnic.

Warunkiem założenia składnicy w Łomży byłoby, aby stowarzyszenia przystąpiły do Związku, t. j. przeprowadziły na ogólnych zebraniach uchwałę o zapisaniu się do Związku. Zobowiązuje to stowarzyszenia do wpłacenia do Kasy Związku minimum po 1-ym rublu od

każdego członka, przyczem wpłata ta nie przestaje być własnością danego stowarzyszenia, jest oprocentowana i może być wycofaną. Stowarzyszenie zapisane do Związku podlega kontroli Związku.

Następnymi warunkami są: zasilanie Kasy Związku wolną gotowizną stowarzyszeń, od której Związek płaci procent; lojalność względem Związku, t. j. zaopatrywanie się w towary w składnicy, a nie u osób postronnych; wreszcie popieranie Związku w uzyskaniu artykułów monopolowych; t. j. wydzielanych ludności przez władze.

Zebrani uchwalili jednogłośnie warunkom Związku zadośćuczynić, wzamian zaś obliżować Związek do jak najspieszniejszego założenia składnicy.

Wobec powyższego p. Z. Kmita oświadczył, że Związek niezwłocznie przystąpi do wprowadzenia projektu w czyn.

**Adres do Rady Stanu.** Z inicjatywy miejscowego C. K. N. wysłano adres do Rady Stanu, zaopatrzony około 250 podpisami, następującej treści:

Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie.

Mieszkańcy Łomży, zgrupowani przy miejscowym Centralnym Komitecie Narodowym i sympatyzujący z nim, radośnie witają w Radzie Stanu zapoczątkowanie własnej państwowości Królestwa Polskiego i, uznając w Niej obecnie jedyną Władzę Polską, wyrażają gotowość służenia na Jej rozkazy.

Wierząc w pomyślność podejmowanych przez nowopowstały Rząd Polski prac, mają nadzieję, że w jak najkrótszym czasie osiągnięte zostaną:

Zniesienie podziału na okupacje; objęcie pod swój zarząd i na swój żołd wojska i jego organizacji; objęcie szkolnictwa i sądownictwa; wzięcie pod swój nadzór sprawy przymusu pracy i spraw rekwizycji; wreszcie stworzenie sieci administracyjnej po całym kraju dla spraw Radzie Stanu podległych.

**Liga kobiet pogotowia wojennego w Łomży.** Zebranie organizacyjne „Ligi kobiet“ odbyło się w dniu 12 stycznia b. r. Na członkowską listę zapisało się 55 pań, które wybrały z pośród siebie zarząd, składający się 5 osób: p. Z. Cabertowa — przewodnicząca; p. C. Dąbrowska — wice-przewodnicząca; p. J. Kosakowska — skarbniczka; pp. Jabłkowska i J. Grzymkowska — sekretarki.

Zarząd Koła L. K. P. W. z dniem 1 lutego otwiera, przy lokalu Czytelnicy publicznej na ulicy Wesolej, kancelaryę, która będzie czynna od godz. 12 do 1 i od 4 do 5-ej.

Historja powstania L. K. P. W. sięga swoim początkiem roku 1910 t. j. czasu, kiedy, obecny członek tymczasowej Rady Stanu, Józef Piłsudski tworzył Związki Strzeleckie, które miały być zapoczątkowaniem odrodzenia się ducha rycerskiego i stanowić przygotowaną i zorganizowaną siłę na wypadek potrzeby wystąpienia zbrojnego. W przewidywaniu, że żołnierz polski potrze-

bować będzie opieki troskliwej i pomocy, zorganizowały się niewiasty w koła L. K. P. W., zadaniem których była pomoc sanitarna, gromadzenie bandaży, szycie bieleziny i t. d., a nadto praca wywiadowcza, która, jak wskazuje przykład obecnej wojny, nie była częścią teorią, skoro między wywiadowcami oddziału I Brygady, odznaczonymi krzyżem zasługi, znalazły się i kobiety.

Z chwilą ustąpienia Rosjan z terenu Królestwa Polskiego, „Liga kobiet“ przestała być konspiracyjną, a, ujawniwszy się, rozszerzyła działalność, która zmieniła znacznie swe oblicze. Ubyła służba wywiadowcza, przybyła natomiast praca w kierunku oświatowym i agitacyjnym: organizowanie obchodów, odczytów, konferencji, zakładanie bibliotek popularnych i t. p.

Jakkolwiek zasadą L. K. jest bezpartyjność, jednak sama nazwa wskazuje, że, skoro popiera Legjony, apolityczną być nie może. Zjazd wszystkich kół, L. K. P. W. w dniu 24 sierpnia 1916 roku, oświadczył się za zespoleniem prac swoich z C. K. N., wychodząc z założenia, że działania jego idą w kierunku niepodległościowych idei.

Narazie więc zadania L. K. są przeważnie charakteru militarnego, stopniowo jednak, gdy Państwo stworzy już stałą Armię pod opieką Rządu właściwego, straci L. K. obecne zabarwienie, a weźmie się wyłącznie do pracy organizacyjnej przy odbudowie Ojczyzny.

**Obchód powstania styczniowego.** W dniu 21 stycznia odbył się w miejscowym teatrze, staraniem nowozawiazanej „Ligi kobiet pogotowia wojennego“, obchód powstania styczniowego. Uroczystość rozpoczęła odczytem ks. pastor Paszke. Skreśliwszy dzieje Polski od 31-go do 63-go roku, które nie były niczym innym, jak ze strony moskiewskiej ciągłym wysiłkiem, zmierzającym do zabicia duszy polskiej, z naszej zaś — walką o jej żywotność, przeszedł następnie prelegent do odtworzenia samej akcji zbrojnej ze specjalnym uwzględnieniem momentów walki, mających związek z Ziemią Łomżyńską, wykazując wielkie bohaterstwo i poświęcenie powstańców. Ideja niepodległościowa, którą ożywiłi byli uczestnicy tego powstania, jak wogóle wszystkich ruchów wolnościowych w Polsce, dała prelegentowi asumpt do porównania styczniowych czasów, nadziei i dążeń z dobą-obecną. Pięknie i sumiennie opracowany i dobrze wypowiedziany odczyt był jednak nieco przydługi; co dało się zresztą zauważyć wśród słuchaczy, którzy nie byli w stanie wysłuchać go do końca z początkowym natężeniem i skupieniem uwagi. Okolicznościowe wiersze, z odczuciem wypowiedziane przez p. Z. Grzymkowską i p. Szydłównę, oraz fragment z końca IV-go aktu „Dyktatora“ Żuławskiego, odegrany przez amatorów, dopełniły całości obchodu. Niepobawiona siła i nastroju scena ta, pomimo dużego nakładu pracy, włożonego w jej wystawienie, wyszła w interpretacji amatorów blado i nie wywołała pożądanego wrażenia. Wina to pewno zbyt krótkiego czasu, który nie pozwolił opanować wszystkich trudności, jakie następcza wystawianie takich zbiorowych scen.

**Koncert.** Dnia 28 b. m. odbył się w sali b. gimnazjum żeńskiego koncert na rzecz niemieckiego polskiego czerwonego krzyża pod protektoratem p. Gubernatora w celu uczczenia urodzin J. C. M. Cesarza niemieckiego Wilhelma II.

Na program złożyły się: orkiestra bataljonu garnizowego Soldau pod batutą p. Stahlkopfa, chór legionistów polskich i śpiew solowy p. Thei Wolf i p. Dr. Banascha — artystów operowych.

Orkiestra, złożona z wykwalifikowanych muzyków, jak zwykle grała bardzo poprawnie, lecz naogół wyczuwało się jakieś zmęczenie. Chór z p. Kazimierzem Pietrzakiem na czele, z wyjątkiem pierwszej piosenki „Hasło“ Szopskiego, resztę numerów programowych wykonały w artystyczny sposób, zwłaszcza „Żaby“ Kotarbińskiego i „Kolysankę“ Hutsana.

Clou koncertowe — para Wagnerowskich śpiewaków — była ponad wszelkie pochwały. Jednak zbyt mała sala w stosunku do skali ich głosów, swobodnie rozbrzmiewających w teatralnych gmachach przy akompaniamencie orkiestry, sprawiła iż chwilami piękne ich głosy zbyt ostro i donośnie brzmiały dla uszu słuchaczy. Idealnym akompaniamentem na fortepianie był p. kapelmistrz Steinman.

Finansowy wynik koncertu też powinien być zadowalający, gdyż wszystkie miejsca, nawet stojące, były zajęte.

**Sklepy Miejskie**, dawniej Komitetu Obywatelskiego, zgodnie z bilansem za rok ubiegły, przy kapitale własnym rb. 1797,54, dokonały obrotu od sprzedaży w sklepie № 1 przy ul. Pięknej za rb. 34411,13 w sklepie № 2 przy ul. Giełczyńskiej za rb. 30351,81 ogółem za rb. 64765,95. Zysku brutto osiągnęły rb. 4485,88 co stanowi 6,9% w stosunku do ogólnej sumy sprzedaży. Z sumy zysku rb. 4485,88 pokryto koszty handlowe wysokości rb. 4054,29, koszty organizacyjne Królikarni rb. 313,60, a czysty zysk rb. 115,99 dołączono do kapitału. W kosztach handlowych najpoważniejszą pozycję stanowią „pensje.“ — rb. 2380. Majątek sklepów tkwi — w remanencie kasowym wynoszącym rb. 1777,99, w remanencie towarowym rb. 3218,00 oraz w inwentarzu Królikarni składającym się z 85 królików nabytych za rb. 389 i 35 szt. klatek wycenionych na sumę rb. 280 — razem rb. 669.

W sprzedaży największe obroty osiągnięto na następujących artykułach: chleb rb. 18863,56; kryształ i cukier 20136,28; śledzie 2513,60; kasza jęczmienna 1552,33; świece 7139,90; sacharyna 2149,28; herbata 919,31; kawa 826,14; cykorja 749,76; masło, ser i jaja rb. 994,21; landrynki 775,90.

Porównanie wysokości remanentów towarowych na 31 grudnia 1915 i 31 grudnia 1916 charakteryzuje w pewnym stopniu czasy obecne. Rok 1915 zakończony został remanentem na sumę rb. 9076, rok 1916 na sumę rb. 3218,00. Świadczy to, że coraz trudniej o zapasy zwłaszcza żywnościowe, a wszelkie zakupy dokonują się w małych ilościach i przy nadarzającej się okazji.

W sprzedaży przeważającą rolę, gdyż przeszło  $\frac{2}{3}$  ogólnej, stanowią chleb i artykuły monopolowe, otrzymywane za pośrednictwem właściwych władz.

**Herbaciarnia dla legionistów.** Od dnia 6 grudnia r. ub. do 1-go stycznia r. b., to jest do chwili wyjazdu z Łomży legionistów, czynną była Herbaciarnia dla szeregowców — legionistów, prowadzona przez grupę pań w celu dostarczenia taniego posiłku gościom Łomży i możliwości spędzania przez nich czasu na pogawędce i rozrywce, jak gra w szachy, warcaby, domino i t. p. Herbaciarnia za czas swojej działalności miała wpływów: ze składek zbieranych na listy 227 m. 5 f., ze sprzedaży bufetowej 2144 m. 29 f., od komitetu wigilijnego 400 marek, ogółem 2771 m. 34 f. Wydatkowano na urządzenie lokalu i zakup naczyń 154 m. 50 f., koszt podwieczorku w przeciągu 2 dni otwarcia 521 m. 28 f., kupno produktów do bufetu 1923 m. 44 f., ogółem 2599 m. 22 f. Przewyżkę dochodów 172 m. 42 f. przeznaczono na polepszenieżywienia legionistów znajdujących się w szpitalu.

**Zaczadzenie.** W nocy, z dnia 28 na 29 stycznia zmarł czeladnik szewski Stefan Burzyński, zamieszkały przy ulicy Dwornej w domu p. Michałowskiej. Przyczyną zgonu stał się przedwcześnie zatkany, rozpalony węglem, piec.

Ofiarą śmierci padły również, znajdujące się w pokoju, dwa króliki.

**Katalog nasion.** Najstarsza nasza firma ogrodnicza (istniejąca od r. 1805) nadesłała nam swój najnowszy katalog na rok 1917, opracowany nadzwyczaj starannie i zawierający bogaty spis odmian nasion warzywnych i kwiatowych oraz narzędzi ogrodniczych, w które, bez względu na trudności, związane z warunkami wojennymi, zaopatrzone zostały składy firmy na sezon bieżący.

Katalog przedstawia się imponująco i przyodziały jest w wytworną okładkę, rysowaną przez znanego artystę, Stefana Norblina.

### SPROSTOWANIE.

W zeszłym numerze pisma, przez niedopatrzenie, wkrađa się pomyłka do sprawozdania z wigilji dla legionistów. Wydrukowano nazwisko pani Antosiewiczowej, zamiast, zajmującej się urządzeniem przyjęcia, pani Antonowiczowej.

Nadto wzmiance o Loterji Klasycznej R. G. O. pominięto p. M. Putkowskiego (Nowy Rynek, księgarnia) który również otrzymał kolekturę Loterji.

### Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Kan. J. Lendo. Artykuł otrzymaliśmy i umieścimy w numerze najbliższym. Za pamięć serdecznie dziękujemy.  
Pan Michał Jeremi. Nadesłane utwory odebraliśmy i w najbliższym czasie skorzystamy z nich. Prosimy o korespondencję.  
Pan Julian Wacław Prus. Za nadesłany list dziękujemy — wydrukujemy go w najbliższym numerze.  
Pan hr. Za nadesłaną łaskawie korespondencję dziękujemy. Prosimy o podanie swego nazwiska dla wiadomości redakcji. Pragnęlibyśmy wejść z Sz. Panem w bliższy kontakt, mając w pierwszym rzędzie na myśli otrzymywanie, tak potrzebnych nam wiadomości z Ziemi Łomżyńskiej.

## Postanowienie

o zmianie rozporządzenia, dot. waluty z dn. 8 kwietnia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń nr. 28).

### Artykuł I.

§ 1 rozporządzenia, dot. waluty z dn. 8 kwietnia 1916 r. otrzymuje następujące dodatki:

Aż do czasu, dopóki Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie rozpocznie swej działalności, wszystkie w rublach gło-szące zobowiązania płatnicze mogą być zamiast w walucie marek polskich uszczone w walucie marek niemieckich według kursu 1 rb. — 2,16 m.

### Artykuł II

§ 4 rozporządzenia, dot. waluty z dn. 8 kwietnia 1916 r. otrzymuje następujące brzmienie:

Wszystkie interesy prawne, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu uważane będą za nieistniejące.

### Artykuł III.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast. Warszawa, dn. 20 stycznia 1917 r.

General-Gubernator  
(podp.) von Beseler.

## Postanowienie.

o zmianie rozporządzenia, dotyczącego waluty, z dn. 9 grudnia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń nr. 57).

### Artykuł I.

Ustęp 3 paragrafu I Rozporządzenia o walucie z dn. 9 grudnia 1916 r. zostaje zniszczony. Na miejsce jego zarządzam:

Wszystkie interesy prawne, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu, uważane będą za nieważne.

Warszawa, dn. 20 stycznia 1917 r.  
General-Gubernator  
(podp.) von Beseler.

## Obwieszczenie.

Na mocy § 3 ustępu 2 Rozporządzenia o walucie w General-Gubernatorstwie Warszawskim z dn. 8 kwietnia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń nr. 28) zarządzam co następuje:

### Artykuł I.

Urzędowy kurs obliczeniowy ma być aż do dalszego rozporządzenia ustanowiony:

100 marek = 46,30 rubli.  
100 rubli = 216 marek.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast. Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskim

w/z (podp.) v. Born-Fallois.

## Obwieszczenie.

W ostatnich tygodniach kurs rubla podskoczył w górę, tracąc kontakt z istotną wartością rubla.

Na giełdach neutralnych w Sztokholmie i Zurychu wartość rosyjskiego rubla papierowego wynosi mniej więcej 1 m. 80. Na giełdzie londyńskiej wartość rubla wynosi 1 m. 83, podczas gdy w Warszawie kurs rubla trzyma się

od początku stycznia na wysokości mniej więcej 2 m. 30 i przez to przekroczył nawet wartość monety złotej w stosunku do marki (1 rb. równa się 2 m. 16).

Rząd niemiecki, z inicjatywy polskich sfer zainteresowanych, uważa za swój obowiązek wystąpić przeciwko sztucznemu przewartościowaniu rubla rosyjskiego w ten sposób, że przyznaje prawo pokrywania wszystkich zobowiązań w rublach walutą krajową, która zostanie wydana przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową po kursie 1 rb. — 2 m. 16.

Banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej są gwarantowane przez rząd niemiecki. Marka polska będzie obliczana na równi z marką niemiecką; wierzyciel otrzyma przeto taką samą sumę, jaka należałaby się podług wartości obydwu walut w czasie pokojowym.

Ponieważ banknoty polskie Krajowej Kasy Pożyczkowej mogą być wypuszczone dopiero mniej więcej za 6 tygodni, dłużnicy już teraz mogą pokrywać swe zobowiązania, zaciągnięte w monecie rublowej, po kursie 2 m. 16 markami Rzeszy Niemieckiej w miejsce marek polskich.

Aby następnie zapobiedz sztucznemu przewartościowaniu rubla, wywołanemu przez silny popyt, poleciłem wszystkim związkóm komunalnym i innym korporacjom prawno-publicznym w General-Gubernatorstwie Warszawskim, aby przy regulowaniu swych finansowych zobowiązań (j. n. wypłata pensji, robocizny, wydawanie pożyczek, zawieranie kontraktów i t. d.) używały za podstawę wyłączenie marki polskiej. Również należy nowe projekty budżetu na bieżący rok etatowy określić tylko w markach polskich. Do czasu wydania banknotów polskich markę polską zastępuje marka niemiecka. Wzbronię jest kasom gminnym i innym korporacjom prawno-publicznym pobierać opłatę w rublach po cenie kursu wyższym aniżeli 100 m. — 46,30 rb.

Ten sam obowiązek mają także miejsca sprzedaży, urządzone przez gminy oraz osoby i organizacje, którym gminy powierzyły sprzedaż towaru.

Dalsze środki przeciwko sztucznemu przecenianiu rubla zostają zastrzeżone.

Warszawa, 20 stycznia 1917.

Szef Zarządu Cywilnego przy General-Gubernatorstwie Warszawskim.

w/z (podp.) v. Born-Fallois.

## OGŁOSZENIA.

**Kto udzielałby** niemcowi polskiej konwersacji.  
H. 100 Expedition.

**Kamień** drobny, brakowice, w większych ilościach, do sprzedania. Wiadomość: J. Weber, ulica Długa, sklep ogrodniczy.

**Piano** do wydzierżawienia potrzebne zaraz. Zgłoszenia do Redakcji

Koncesjonowane przez Magistrat i Komisję budowy  
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

# BIURO TECHNICZNE INŻ. ROMANA MORTKOWICZA

W ŁOMŻY

Nowy Rynek № 10, dom p. Kraszewskiego.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

wszelkiego rodzaju:

Światło, Siła, Sygnalizacja, Telefony,  
dzwonki elektryczne i transformacja lamp.

Ogólnie polecany przez pp. lekarzy

## SAPINOL,

J. BOBAKOWSKIEGO w Warszawie,

z marką ochronną „SOSNA” daje prawdziwie  
wzmacniające balsamiczne kąpiele.

Choroby dróg oddechowych,

kubice, reumatyzm, artretyzm, neurastenja.  
Zadać wszędzie.

Istniejące od 1805 roku

Zakłady Ogrodnicze

## C. Ulrich

Warszawa, Ceglana Nr. 11,  
zawiadamiają że wyszedł z druku

**Cennik nasion na rok 1917**

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

## Królikarnia Miejska

poleca

### KRÓLIKI RASOWE

tak dla mięsnej jak i futrzanej hodowli.

Wiadomość u W. B. Kierzyńskiego Nowy Rynek 6 (sklep)

Redaktor i wydawca Fr. Hryniewicz.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.



Sekretarz Redakcji Jan Czochański.

Druk T. Krzyżanowskiego w Łomży.